

STOP wojnie i Piskorskiemu

3 stycznia 2006 r. Polska Agencja Prasowa poinformowała, że **Samoobrona** przygotowała wniosek o odwołanie ze stanowiska ministra obrony narodowej Radka Sikorskiego. Na poświęconej temu zagadnieniu konferencji prasowej w Szczecinie znany powszechnie ze swej miłości do nazizmu (*vide artykuł w dalszej części numeru – dop. aut.*) poseł **Mateusz Piskorski** powiedział, że argumentem dla przygotowania wniosku w sprawie Sikorskiego jest: „*Lekceważąca postawa wobec parlamentu, a także jego duży udział, jako osoby związanej z neokonserwatywnymi kręgami w Stanach Zjednoczonych, w podjęciu decyzji o pozostaniu naszych wojsk w Iraku*”. Piskorski poinformował również, że z Samoobroną skontaktowali się przedstawiciele mniejszości irackiej w Polsce, zrzeszeni w Stowarzyszeniu „Stop Wojnie”. Zazaczył, że przekazali oni wstrząsające zdjęcia i materiały filmowe dotyczące wydarzeń w Faludży w 2004 r. i prosili o ich rozpowszechnienie. Piskorski, fan każdej totalitarnej i autorytarnej dyktatury, począwszy od Białorusi, przez Naddniestrze, a na Chinach skończywszy, tym razem poczuł się tak wstrząśnięty, iż zapowiedział, że zdjęcia oraz filmy z Iraku prezentowane będą we współpracy z pozarządowymi organizacjami antywojennymi we wszystkich większych miastach Polski.

Aby uniknąć kolejnych prób podszywania się podejrzanych indywidualów pod społeczny ruch protestu, warto zacytować, co na temat wywrotek Piskorskiego napisał do naszej redakcji jeden z liderów inicjatywy „Stop Wojnie”: *„Faktycznie ktoś ze «Stop Wojnie» i jeden z Palestyńczyków mieszkających w Polsce – nieświadomie – kontaktowali się z tym facetem, spotykając go przypadkowo na jakiejś konferencji antywojennej w Brukseli. Piskorski generalnie zrobił na nich dobre wrażenie – chciał pomóc w sprawie wojny itp. Mi coś jednak nie grało, bo sam jestem ze Szczecina i coś kojarzyłem á propos niejakiego Mateusza Piskorskiego z **Niklotu**... Gdy sprawdziłem i okazało się, że to ten sam gość, daliśmy sobie z nim spokój. Przyszedł ostatnio na naszą pikietę «Stop Wojnie» pod Sejmem (w grudniu), ale nie pozwoliliśmy mu przemawiać przez mikrofon, więc sobie poszedł... W sumie przykre, że jak już się jakiś poseł zainteresuje naszymi działaniami, to okazuje się, że świr, ale taki już widać los ruchu antywojennego... Na pewno ze skrajną prawicą współpracować nie będziemy”*.